

Amphion Argon 1

Na zdjęciu Argony wyglądają niemal identycznie jak Iony. Ale to znacznie większe zestawy i w odróżnieniu od tamtych – kanciaste.



W kolumnach Amphiona widać czystość formy i klasyczną elegancję. Cechy te sprawiają, że monitory powinny się podobać za 20 lat tak samo, jak teraz.

Białe wykończenie przypadnie do gustu zwłaszcza fanklubowi Apple'a, jednak Argony raczej nie wylądują na biurku. Mogą za to pracować w trudnych warunkach, także zawieszone na ścianie, czemu pomagają otwory montażowe i zatyczka bas-refleksu wyprowadzonego do tyłu. To już jednak „poważne” monitory i zasługują raczej na podstawkę.

Budowa

Matowe białe (do wyboru również z białymi maskownicami), a także czarne wykończenie niespecjalnie oddaje klasę stolarki. Tę lepiej widać w naturalnych okleinach: wiśni, brzozie i orzechu.

Konstrukcja jest dwudrożna. Calowa tytanowa kopułka znajduje się wewnątrz głębokiego falowodu. Wizualnie jest on wizytówką Amphiona, natomiast w kwestii technicznej poprawia charakterystykę kierunkową tweetera, a także – poprzez oddalenie kopułka od deski głośnikowej – wyrównuje charakterystykę czasową przetworników. Audio Physic robi to poprzez pochylenie przedniej ścianki. Patent Amphiona jest jego znakiem firmowym – nie widziałem nigdzie podobnych „tubek”.

Część drgającą chroni metalowa siatka, zamontowana na stałe. Zbliżone rozwiązanie zastosowano w głośniku nisko-średniotonowym, tyle że tam osłonę można zdjąć. Lepiej jednak tego nie robić, bo wetknąć ją z powrotem będzie trudno. Głośnik ma 9 cm i aluminiową membranę. Zwrotnica dzieli pasmo dość nisko, przy 1600 Hz.

Skuteczność też jest niska i Amphiony wymagają mocnego wzmacniacza. Producent podaje, że wystarczy 20 W, ale to optymistyczne założenie. Uczciwiej będzie powiedzieć, że – podobnie jak w Monitor Audio GX 50 – powinno to być nie mniej niż 50 W. Finowie polecają elektronikę NuForce'a, ale jest wiele innych ciekawych urządzeń, które poradzą sobie nie gorzej. Dobrym partnerem mogą być też przejrzyste lampy.

Wrażenia odsłuchowe

Argony grają ciepło, kremowo i unikają wyostrzeń. Ze względu na niewielkie rozmiary należy się psychicznie przygotować na uczciwe postawienie sprawy. Te głośniki nie wysilają się w kwestii obszerności dźwięku. Nie próbują stworzyć ściany decybeli. Grają w miarę swoich możliwości i jeżeli postawimy

przed nimi zadanie nagłośnienia prywatki, to musimy się liczyć z tym, że zagrają płasko. W rockowym koncercie nie będzie ostrej góry ani ciśnienia odczuwalnego uchem i brzuchem. Do takich zadań powstają inne konstrukcje. Podobnie bas – jak na takie skrzyneczki potrafi zaskoczyć, ale nie poruszy szklankami w kredensie. To zupełnie inna szkoła i przeznaczenie.

W brzmieniu miniatuerek panuje spokój. Koncentrują się na średnicy i ten zakres pasma przekazują, jak na monitor bliskiego pola przystało. Profesjonalny rodowód słychać w wyważeniu i precyzji pierwszego planu. Żywiołem Amphionów jest muzyka wokalna i kameralna, a najlepiej czują się w towarzystwie instrumentów akustycznych i muzyki, która nie potrzebuje prądu.

Przykładem fortepian. Monitory różnicują barwy, dzięki czemu bez trudu rozpoznamy, czy gra Steinway, czy Yamaha. Bardzo dobrze zabrzmiały pieśni Schuberta z wykonaniu Dietricha Fischer-Dieskaua. To leciwe już nagranie, ale niesie ze sobą tyle emocji, że łezka się w oku kręci. Dyskretne

cieniowanie dynamiki, szczegóły artykulacji – to wszystko Amphiony pokazują z wdziękiem i swobodą. Wszędzie tam, gdzie potrzebna jest subtelność i wyrafinowanie, osiągają najlepsze wyniki. Małe głośniczki są stworzone do słuchania w skupieniu, w oderwaniu od otaczającej rzeczywistości. Tworzą wtedy kameralny, intymny klimat obcowania ze sztuką.

Symfonia także dostarczy emocji, o ile nie będziemy odzwiercać zbyt głośno fragmentów z solami bębna wielkiego. Szostakowicz to trochę zbyt gęsty i drapieżny repertuar, ale już symfonia Mozarta – strzał w dziesiątkę. Także muzyka chóralna i dawna, ze względu na wybitnie akustyczny charakter i pasmo osadzone w średnicy,

to coś, czego posiadacze Amphionów powinni koniecznie posłuchać. A może odwrotnie: miłośnicy takiej muzyki powinni wziąć pod uwagę Amphiony.

Konkluzja

Jeżeli cenicie sobie w muzyce spokój, kulturę i wyważenie proporcji, a w dodatku macie mały pokój, to

Argony powinny go wypełnić dźwiękiem wysokiej próby. Będą się dodatkowo ładnie prezentować, co dla wielu osób (zwłaszcza płci pięknej) też nie jest bez znaczenia.

Otworki montażowe i bas-refleks. Ciekawe połączenie...



Amphion Argon 1

Cena:

5890 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/2
Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	8 omów
Pasma przenoszenia:	45 Hz – 20 kHz
Rekomendowana moc wzmacniacza:	50 – 150 W
Wymiary (w/s/g):	31/16/26,5 cm
Waga:	8 kg (sztuka)

Ocena:

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●○
Przejrzystość:	●●●●○
Muzykalność:	●●●●○
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○